

Choszczno - Receptą jest tolerancja

05.01.2017.

CHOSZCZNO. Dziś, czyli po 50 latach wspólnego pożycia IRENA i CZESŁAW PAWŁOWSCY z uśmiechami na twarzy wspominają 1966 rok, a dokładniej daty dwóch ślubów. – Stać nas było na to – nieco żartując pani Irena przypomina, że wówczas nie było pojęcia małżeństwa konkordatowego. W Wigilię Bożego Narodzenia odnowili przysięgę i z nieukrywaną dumą odebrali Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Pani Irena urodziła się i wychowała w Łobzie, natomiast pan Czesław pochodzi z Leszna. Żeby było ciekawiej, poznali się w Świdwinie. – Mój przyszły mąż pełnił służbę w jednostce lotniczej, a ja kończyłam w tym mieście studium nauczycielskie. Poznaliśmy się na studniówce. Mój partner nie przyszedł, a Czesław grał na gitarze w garnizonowej orkiestrze, która wówczas przygrywała nam do zabawy. Tam właśnie zeszły się nasze drogi – wspominała jubilatka. Podkreślając umiejętność gry na gitarze zaznaczyła, że jej mąż równie pięknie robił to na skrzypcach. – Ileż to naszych wspólnych Wigilii spędziliśmy właśnie przy jego akompaniamencie i wokalnych popisach naszego wnuka – zaznaczył, że ten rodzinny obyczaj w pewnym momencie przerwała – i to na stałe – choroba męża.

Na zawarcie związku małżeńskiego zdecydowali się cztery lata później. – Było to oczywiście w Łobzie. Najpierw w kwietniu wzięliśmy ślub cywilny, potem w sierpniu kościelny. Rok później urodził nam się syn, a osiem lat po nim córka. Dziś możemy również się pochwalić trójką wnuków, a nawet prawnukiem – z dumą wyliczała pani Irena. W 1969 roku do Choszczna najpierw przyjechał pan Czesław. Przez wiele lat był dyrektorem technicznym w tutejszym zakładzie gospodarki komunalnej, potem szefował wodociągom miejskim, a ostatnie trzy lata kierował zakładem usługowym w Boninie. Tam dopadła go choroba, która sprawiła, że musiał odejść na rentę.

Pani Irena przyjechała do Choszczna w 1970 roku. – Pracowałam wówczas jako nauczycielka i musiałam dokończyć rok szkolny. W Choszcznie od razu trafiłam do Szkoły Podstawowej nr 1 i tu przez kolejnych 15 lat uczyłam m.in. języka polskiego i historii. Następnie przez 18 lat pracowałam w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, w tym osiem lat na stanowisku dyrektora – w telegraficznym skrócie zrelacjonowała swoją zawodową karierę. Tuż przed uroczystym odnowieniem przysięgi małżeńskiej obydwie zgodnie stwierdzali, że nigdy nie żałowali tego, iż los rzucił ich akurat do Choszczna. – Dzisiaj nie wyobrażamy sobie, że moglibyśmy mieszkać gdzie indziej. O wyjeździe stąd nie ma mowy – zdecydowanie podkreśliła jubilatka. Obydwie z uśmiechami na twarzy odbierali Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, które przypinał im burmistrz ROBERT ADAMCZYK. Komentując swój 50-letni związek dokładnie zaznaczyli, że życie składa się z plusów i minusów. By je w miarę zgodnie przeżyć potrzeba dużo cierpliwości, wyrozumiałości, a przede wszystkim wzajemnej tolerancji. I to jest właśnie ich recepta na dotrwanie do złotych godów.

Łukasz Młynarczyk (tk)

{gallery}jubileusz_pawloscy{/gallery}